

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Katarzyna Oklińska – dzień dobry, zabieram dziś Państwa do Muzeum Sztuki w Łodzi. To tu artystka – Teresa Tyszkiewicz pracowała, jak się potem okazało, na swoją ostatnią wystawą. W trakcie jej przygotowywania zmarła. Teresa Tyszkiewicz nie ograniczała się formą, stąd tak wiele dziedzin sztuki, którymi się interesowała. Tworzyła filmy, fotografie, reliefy czy kompozycje szpilkowe. W podróż po ekspozycji zatytułowanej „Dzień po dniu” zabiera nas kuratorka – Zofia Machnicka.**

♪ [NIESPOKOJNA MELODIA]

ZOFIA MACHNICKA: Teresa Tyszkiewicz jest jedną z najbardziej wyrazistych kobiecych osobowości w polskiej sztuce końca dwudziestego wieku. Mimo to oryginalność i unikalność całości tej ponad czterdziestoletniej twórczości pozostaje dziś nierozpoznana lub po prostu nieznaną. W związku z tym prezentacja „Dzień po dniu” wydaje się dość ważnym podsumowaniem tej twórczości, choć nie była planowana jako retrospektywa ani typowa wystawa monograficzna. Dlatego że, wspólnie z artystką chcieliśmy po prostu zaprezentować jej specyficzne bardzo, zmysłowe i oryginalne uniwersum artystyczne.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: I tym samym stworzyli Państwo dzieło, które stało się całością i chyba można tak powiedzieć odrębnym bytem. Wystawa nie jest chronologiczna, przedstawia wybrane prace Teresy Tyszkiewicz, co pozwala poznać ją jako artystkę w sposób przez Państwa zaproponowany.**

ZOFIA MACHNICKA: Zrezygnowaliśmy z chronologii i z wyznaczania jakichś okresów twórczych Teresy po to właśnie, żeby stworzyć instalację, w której prace bardzo różne formalnie rezonują ze sobą. Filmy eksperymentalne, zdjęcia, prace szpilkowe – wszystkie one łączą się poprzez wspólny wątek performatywności i organiczności. Tą organiczność rozumiem jako bardzo specyficzny związek Teresy z materią i przede wszystkim cielesność.

♪ [NIESPOKOJNA MELODIA]

ZOFIA MACHNICKA: Pierwszy okres twórczości Teresy Tyszkiewicz wyznaczają pionierskie działania w medium filmu eksperymentalnego i performansu. Tyszkiewicz zaczyna tworzyć już mniej więcej od siedemdziesiątego ósmego – siedemdziesiątego dziewiątego roku. Wtedy powstają filmy zrealizowane wspólnie z mężem Teresy i jednocześnie partnerem jej drogi twórczej – Zdzisławem Sosnowskim. Ale już od tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego roku Tyszkiewicz zaczyna tworzyć w pojedynkę i debiutuje dwoma filmami: „Dzień po dniu” i „Ziarno”. Są to w zasadzie dokamerowane performensy, które pozwalają Teresie na wyrażenie swojej potrzeby relacji z materią. Jednym z najprawdopodobniej najbardziej znanych filmów – filmie „Ziarno” – Teresa

doświadcza zanurzanie się w ziarnie, ocieranie się o korzenie warzyw ubłocone, czyli rzeczywiście poszukuje tej relacji z materią, która w pierwotnych kulturach bardzo często była związana z kultem Matki Ziemi. I wydaje mi się, że te poszukiwania artystki związane są z potrzebą nawiązania takiej prawdziwej relacji z pierwotną materią. Związane są z taką potrzebą autoanalizy, doświadczenia fizycznego i cielesnego, którym artystka daje wyraz, realizując te prace. Bo Teresa unika czysto intelektualnych i konceptualnych założeń. Jej twórczość jest rzeczywiście bardzo intymistyczna i intuicyjna. Głównym jej medium staje się ciało, które artystka obdarza pełnym zaufaniem.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: A oprócz ciała i zainteresowania materią Teresa Tyszkiewicz zafascynowała się pewną metodą tworzenia, która jest charakterystyczna tylko dla niej.**

ZOFIA MACHNICKA: Bardzo istotnym elementem, który też naprowadził mnie na te wątki prezentowane na wystawie, jest to, że niemal równolegle do rad filmowych, o których teraz rozmawiamy, Teresa odnajduje narzędzie, które potem zdominuje całą jej dalszą twórczość ponad czterdziestoletnią zresztą. I tym narzędziem jest szpilka. Teresa mówiła *épingle* – używała francuskiej nazwy. W pracowni artystki odnalazłam prace na papierze, które pochodzą już z tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego pierwszego roku i które są pierwszymi pracami szpilkowymi. Te prace nie są jeszcze tak brutalistyczne jak późniejsze wielkoformatowe reliefy szpilkowe Teresy. Natomiast już po przyjeździe do Francji w osiemdziesiątym drugim roku Teresa odnajduje ten charakterystyczny dla swojej twórczości sposób realizowania i performowania prac. Tutaj odnajduje też swój ulubiony format. To jest trzysta na sto pięćdziesiąt i zaczyna realizować te wielkoformatowe reliefy. Myśmy chcieli zaprezentować je rzeczywiście obok siebie, żeby podkreślić ich skalę, w pewnym sensie ich niezwykłą, architektoniczność. One są bardzo sensualne, ale też wpisują się tutaj w architekturę muzeum.

♪ [MELANCHOLIJNA MELODIA]

ZOFIA MACHNICKA: To są prace zupełnie wyjątkowe, tutaj ten aspekt performatywności i procesualności nabiera szczególnego znaczenia. Jest to rytuał niemal transowy, który angażuje jej ciało w powtarzalność, który angażuje taki dosyć ekspresyjny i brutalistyczny gest, dlatego że rzeczywiście materia, w którą Teresa nabija szpilki, czyli płótno zaklejone papierem i zamalowane dość grubą warstwą farby, stawia opór. Więc ten codzienny rytuał staje się takim w voodooistycznym procesem w ramach, którego ona znajduje swoją przestrzeń wyrazu. Ale ważne jest też to, widzicie Państwo te prace, które są niezwykle efektowne, które są barokowo piękne, można by powiedzieć, a one tak naprawdę są zapisem bolesnego i nierzadko autoagresywnego procesu.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: A jest jeden moment, jedno miejsce wystawy, które mogłaby Pani określić mianem przełomowego, najważniejszego?**

ZOFIA MACHNICKA: Bardzo ważnym momentem dla tej wystawy jest to przejście od tego sensualnego zanurzania się w materię do tego dosyć brutalnego gestu przebijania. Jest to w pewnym sensie zaprzeczenie, ale ta właśnie dialektyka stanowi źródło twórczości Tyszkiewicz. Ta dialektyczna relacja między seksualnością i zmysłowością a brutalnością i agresją i na tym dialektycznym stosunku osadza się narracja wystawy.

♪ [MELANCHOLIJNA MELODIA]

ZOFIA MACHNICKA: Warto w tym momencie, byśmy zwrócili się w kierunku projekcji, którą prezentujemy obok reliefów. Jest to niezwykle ważna praca na tej wystawie, gdyż ona została zmontowana przez artystkę. Specjalnie na potrzeby prezentacji w Muzeum Sztuki. Jest to jej ostatni film, zrealizowany w osiemdziesiątym czwartym roku już we Francji, odnaleziony w pracowni artystki, który jest w pewnym sensie manifestem artystycznym. W tym filmie Teresa w dość otwarty sposób deklaruje odejście od filmowania i performowania tej kobiecej zmysłowości i oddanie się całkowicie procesowi wbijania szpilek. W związku z tym jest to pewien punkt zwrotny w jej karierze artystycznej i ten film z osiemdziesiątego czwartego roku jest, myślę centralnym punktem naszej prezentacji.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Film jest zatem głównym punktem wystawy. W takim razie musimy powiedzieć, co takiego Teresa Tyszkiewicz zawarła w tym filmie. To wątki bardzo kobiece.**

ZOFIA MACHNICKA: Bardzo ważnym elementem w tym filmie wydaje mi się performans z makaronem, w którym Teresa opowiada w bardzo bezpośredni i otwarty sposób o doświadczeniu porodu i macierzyństwa. I to jest taki moment dla mnie też istotny ze względu na to, że ta kobieca fizjologia jest zaprezentowana bardzo otwarcie, powiedziałabym momentami bezwstydnie. Tutaj ten makaron wypływa z piersi i z waginy artystki, właśnie podkreślając ten fizjologiczny i fizyczny aspekt porodu, który w naszej kulturze jest zazwyczaj prezentowany jako doświadczenie mistyczne.

♪ [MELANCHOLIJNA MELODIA]

ZOFIA MACHNICKA: Wydaje mi się, że to, co robi Tyszkiewicz, jest prekursorskie przynajmniej na polskiej scenie artystycznej, dlatego że tak naprawdę ta kobieca fizjologia jest tabuizowana społecznie do dzisiaj. To jest coś, o czym nie mówimy i właśnie współczesne artystki często używają tego języka, żeby zbudować taką nową przestrzeń dla sztuki kobiecej, tej fizjologii, tej krwi wylewającej się z ciała, tych bebeczków i tego mięcha, który jest częścią kobiecości i my wszystkie o tym wiemy.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Można też chyba powiedzieć, że to, co tworzyła Teresa Tyszkiewicz, było bardzo osobiste.**

ZOFIA MACHNICKA: Teresa w pewnym momencie zaczyna w swoją twórczość inkorporować. Takie zupełnie banalne przedmioty, które są też nośnikiem takiej

prywatnej i osobistej pamięci. I stąd na wystawie prezentujemy odrutowane buty, płaszcze, które stają się dziełami sztuki w związku z tym, że Teresa je oszpilkowuje i tworzy z nich obiekty. To, co jest najbardziej intymne i osobiste jest najbardziej uniwersalne. I tak troszeczkę jest twórczością Tyszkiewicz. W związku z tym, że ona jest bardzo intymistyczna, że wypływa z takich bardzo osobistych potrzeb i przesłanek, w pewnym sensie staje się uniwersalna i komunikuje na poziomie uniwersalnym.

♪ [MELANCHOLIJNA MELODIA]

ZOFIA MACHNICKA: Domeną Teresy Tyszkiewicz jest kobiecość niejednoznaczna, ambiwalentna, anormatywna i w tej części wystawy zebraliśmy prace, które są mocno związane z kobiecym erotyzmem, z kobiecą seksualnością, w których dominuje kolor czerwony – bardzo erotyczny z jednej strony, z drugiej strony wiążący się z krwią menstruacyjną. I w tych pracach widzimy ten erotyzm i seksualność, łączy się z brutalizmem, ze wstrętem, z fizjologią. Widzimy tutaj ten niezwykle piękny relief szpilkowy róży, na którym wyraźnie odnajdujemy taką dużą waginalną formę. Natomiast jak tylko przybliżymy się do tego obrazu, zobaczymy, że to wagina jest na nabita szpilkami. Staje się w związku z tym ta wagina dentata, czyli czymś, co z jednej strony budzi pożądanie, ale z drugiej strony budzi wstręt i strach. I to wydaje mi się bardzo charakterystyczne dla twórczości Tyszkiewicz – ta niejednoznaczna kobiecość, łączenie w ramach tej kategorii przeciwstawnych sobie wartości.

♪ [MELANCHOLIJNA MELODIA]

ZOFIA MACHNICKA: W pracach Tyszkiewicz te kategorie, o których rozmawialiśmy: erotyzm, sensualność, kruchość i fizjologia, bunt, wstręt – one ze sobą współistnieją i przenikają się, tworząc taką pełną napięcia równowagę i zaprzeczając esencjalnym kategoryzacjom. I właśnie na tym nam zależało, żeby pokazać, że ta twórczość Tyszkiewicz nie wpisuje się w pewne kategorie, które wbudowane są w nas poprzez kulturę.

♪ [MELANCHOLIJNA MELODIA]

ZOFIA MACHNICKA: Tak jak Państwo wiecie Teresa Tyszkiewicz – autorka tych niezwykle prac, które wspólnie oglądaliśmy, odeszła od nas w trakcie realizacji wystawy. Natomiast przemówienia wernisażowe miałyśmy opracowane już od dawna, w związku z tym chciałabym dzisiaj podziękować w imieniu swoim własnym, ale przede wszystkim w imieniu Teresy, tym wszystkim osobom, bez których ta wystawa nie mogłaby dojść do skutku. Dziękujemy przede wszystkim dyrektorowi Suchanowi za to, że zgodził się, gościć się ten projekt w tej niezwykle instytucji, jaką jest Muzeum Sztuki w Łodzi. Dziękuję bardzo Danielowi Muzaczukowi za wsparcie, dziękuję Joannie Sokołowskiej za rozmowy na temat twórczości Tyszkiewicz i za wsparcie w tych najtrudniejszych momentach – dzięki Asiu. Chciałbym podziękować też Jarkowi Kozakiewiczowi – autorowi tej niezwykle czulej na artystkę aranżacji wystawy fontarte. Magdzie i Arturowi za identyfikację wizualną, działowi komunikacji za niezwykłą

współpracę przy komunikowaniu w tym trudnym bardzo czasie tej wystawy. Najgorętsze podziękowania kierujemy wspólnie z Teresą do Kasi Mróz. Kasia dzięki za twój profesjonalizm. Ze swojej strony chciałabym podziękować Zdzisławowi Sosnowski – Zdzichu dzięki za wsparcie, bez Ciebie nie dałabym rady.

♪ [MELANCHOLIJNA MELODIA]

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Po wystawie „Dzień po dniu” w Muzeum Sztuki w Łodzi oprowadzała nas kuratorka ekspozycji Zofia Machnicka. Ja nazywam się Katarzyna Oklińska i bardzo dziękuję Państwu za wspólnie spędzony czas. Do usłyszenia.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie